GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

5. KWIETNIA 1919.

NR. 75. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 14·—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36·—	„ 30·—	„ 36·—	„ 42·—	„ 42·—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84·—	„ 84·—	„ 60·—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168·—	„ 168·—	„ 120·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych się nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce)	K —·60
„ układ tabelaryczny	„ —·70
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 2·—
Nekrologi „ „ „	„ 2·—
Komunikaty (po kronice)	„ 3·—
Paski (2 i 3 strenica)	„ 30·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Koalicya i Rosya.

(List paryski „Głosu Narodu").

Jeszcze bardziej, niż Niemcy, jak widmo przedstawia się Rosya. Co z tą Rosyą robić? Jakie zająć wobec bolszewików stanowisko? Pomysł konferencyi na Wyspach Książęcych okazał się z gruntu chybionym — a co dalej? Wysyłać wojska? A los Napoleona? A los Niemców? Z Rosyi nikt jeszcze, gdy się zapędził w jej nieprzebyte głębie, nie wrócił cało. Bo historyczne wspomnienia działają silnie. A przytem i strona strategiczna przedstawia się niesłychanie niebezpiecznie. Wszakże Niemcy utopili tam przeszło pół miliona ludzi i nie opanowali nawet części Rosyi; ileż trzebaby wysłać wojska, by naprawdę stać się jej panem? Więc po wojnie nową wojnę prowadzić? — Zamiast demobilizacyi, do której ludność tęskni, zbroić się na nową wyprawę? A przytem część socyalistów zachodnich sprzeciwia się gwałtownie tej wyprawie przeciw — socyalistom, boć za nich się bolszewików przecież uważa, boć robią pewne trochę dziwne rzeczy, nie na smak ludzi zachodu.

A więc — zostawić kocioł rosyjski własnemu losowi, niech kipi, wrze, aż wykipi sam z siebie. Otoczyć tylko kordonem w koło te ziemie, które w kocioł bolszewicki się zmieniły, by te przelewające się przez brzegi zatrute ciecze nie rozlały się trochę za daleko po Europie.

Albo — to drugi pomysł — zgnieść bolszewizm, ale przy pomocy najbliższych, a więc zwłaszcza Polski. Ten pomysł coraz się pojawia, wysuwany ze strony antibolszewickich żywiołów rosyjskich. ale i ze strony francuskiej.

Trochę dziwnie tylko wygląda. iż tesame mniejwięcej koła rosyjskie, które chciałyby użyć Polski przeciw Rosyi, wysuwając myśl odbudowy państwa rosyjskiego, chcą je wznieść z obszarów całej Rosyi, z wyjątkiem jedynie — Królestwa, w ciasnych granicach kongresowych jeszcze. Litwa — Białoruś, to ziemie ciągle rosyjskie. Warto przeczytać w całości postulaty, wysunięte przez t. zw. „conference politique russe" w deklaracyi, złożonej kongresowi, a podpisanej przez pp. Lwowa, Czajkowskiego i Makłakowa. Oto jej brzmienie.

„Aby znaleźć praktyczne rozwiązanie, które zapewni ochronę żywotnym interesom narodu rosyjskiego, czyniąc równocześnie zadość aspiracyom innych narodowości, witanym przez nas z sympatyą, rozwiązanie, które wskazując sposób wyjścia z obecnej sytuacyi, niżej podpisani, w imieniu „Konferencyi politycznej rosyjskiej", przedkładają Konferencyi pokojowej następujący wniosek do uchwalenia:

1. Mocarstwa uznają, że żadna ze spraw, dotyczących terytoryów cesarstwa rosyjskiego w granicach z r. 1914, z wyjątkiem Polski etnograficznej, nie może być załatwiona z zewnątrz i bez zgody narodu rosyjskiego. W związku z tem nie może zajść pod tym względem żadna definitywna decyzya, o ile naród rosyjski nie zamanifestuje swobodnie swej woli i nie weźmie udziału w regulacyi tych spraw.

2. Pragnąc z drugiej strony poprzeć usiłowania narodowości, ażeby zorganizować ich życie narodowe i ochronić je przed rozkładem anarchistycznym, mocarstwa postanawiają nadać im przed ostatecznem uregulowaniem rząd tymczasowy, któryby załatwił najważniejsze sprawy bieżące i przedewszystkiem potrzeby finansowe i wojskowe interesowanych narodów. W tej myśli mocarstwa chcą uważać władze, ustanowione przez te narodowości, za władze faktyczne, o ile się będą opierały na zasadach demokratycznych i miały poparcie narodu. Mocarstwa są gotowe dać narodom pomoc w organizacyi ekonomicznej i politycznej.

Gdyby mocarstwa powzięły tę uchwałę, byłaby ona w rezultacie podatnym terenem do rozpoczęcia wspólnej akcyi przeciwko anarchistycznemu rozkładowi. Także Europa wschodnia, ofiara anarchii, powróciłaby do stanu normalnego".

Rosya się rozpadła, ale aneksyonizm rosyjski został, bo on rdzeniem duszy tak pp. Lwowów i Makłakowów, jak Trockich i Leninów, jak był rdzeniem duszy Aleksandrów i Mikołajów.

w. a.

Francya przeciw poświęcaniu polskich interesów.

Cała prasa francuska, jak to już zaznaczył nasz korespondent paryski, krytykuje w ostry sposób stanowisko tych czynników w łonie Najwyższej Rady koalicyjnej, które dla wąskich egoistycznych celów poświęcają podstawowe warunki polskiej siły państwowej. W chórze tym nie zabrakło energicznych akcentów nawet ze strony organu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, półurzędowego „Temps". Zwracając się przeciw znanym tendencyom Lloyda George'a, odnośnie do kwestyi naszych zachodnich granic i dostępu do morza. „Temps" pisze:

Delegacya polska żądała celem uzyskania dostępu do morza Bałtyckiego pasu wybrzeża długości około 220 kilometrów, a obejmującego ujście Wisły tudzież jej ramienia Nogatu. Komisya sprzymierzonych, która wykreśliła projekt granic, przyznaje Polsce zaś pas wybrzeża 125 kilometrów długi — w sam raz przestrzeń, jaką można z grubej Berty ostrzeliwać! Nogat ma zostać rzeką graniczną między Polską a Prusami. Co więcej, terytoryum polskie zwęża się w miarę jak postępujemy dalej. Na wysokości Malborga nie ma nawet 100 kilometrów szerokości, a granica pruska zbliża się na 20 kilometrów do Wisły. Oto, co proponuje komisya, a i to jeszcze wydało się jednemu z członków Rady Najwyższej nazbyt wspaniałomyślne.

Dyskutowano o jeszcze większem uszczupleniu terytoryum polskiego na wschód od Wisły w okolicach Malborga i Kwidzynia. W ten sposób przeciętoby linię kolei żelaznej Gdańsk—Mława—Warszawa, która stanowi połączenie polskiej stolicy z morzem, a która według projektu komisyi jest zaledwie o 10 kilometrów oddalona od granicy pruskiej. Prusom ma się przyznać wzgórza, z których artylerya niemiecka może bez trudu ostrzeliwać bieg Wisły. Dlaczego? Ano niby dlatego, że okręgi o które chodzi są zamieszkałe przez Niemców w zwartej masie.

Zajrzyjmy jednak do oficyalnej statystyki niemieckiej i przyjrzyjmy się rezultatom wyborów; w ten sposób najlepiej przekonamy się o uczuciach mieszkańców. W okręgach tych, to jest w okręgu Sztum-Kwidzyn i Susz—Lubawa podczas wyborów w r. 1912 kandydaci polscy uzyskali: w pierwszym okręgu 6459 głosów na 18341 wszystkich oddanych, a 20255 głosów na 48778 oddanych w drugim. Gdzież są więc te „zwarte masy niemieckie", które się powołuje na świadectwo, że granica winna być cofnięta? Czy nie jesteśmy tutaj w kraju o ludności mieszanej?

A zresztą nasuwa się tutaj pytanie zasadnicze: do czego służą prace komisyi sprzymierzonych, jeśli ich propozycye, nawet jeśli są przedkładane jednomyślnie, jak to nastąpiło w danym wypadku, — mogą być obalane przez improwizowane interwencye? Bylibyśmy radzi dowiedzieć się — kończy „Temps" — co o tem myśli p. Lloyd George, który brał żywy udział w dyskusyi na Radzie dziesięciu?

Dodajmy, że niemniej ciekawem, obok postawionego przez organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, jest drugie pytanie zasadnicze: Od kiedy to przywilejem państw sojuszniczych, za jakie właśnie Polska została uznana przez wszystkich koalicyantów, jest być przez sprzymierzeńców poświęcanym na rzecz — wspólnego wroga? Taki bowiem przywilej gotuje się dla nas w sprawie naszego dostępu do morza.

Czechom, o których się pokątnie mówi, że są brutalami, oszczędzono, jak wiadomo, tego rodzaju oryginalnych przywilejów sojuszniczych.

Pożyczka przymusowa?

P. minister skarbu Englich oświadczył na posiedzeniu Sejmu walnego w Warszawie z dnia 5 b. m., iż państwo nasze potrzebuje natychmiast bardzo wiele gotówki, a wobec tego, że subskrypcya obecnie emitowanej I. pożyczki państwowej nie dość szybko i wydatnie postępuje, trzeba będzie gotówkę tę uzyskać w drodze pożyczki przymusowej. Na razie do pożyczki tej pociągnie się posiadaczy gotówki, wszelki zaś inny majątek będzie od niej jeszcze tymczasem wolny. Zapowiedź ta p. ministra skarbu niewątpliwie przerazi posiadaczy gotowizny i pobudzi ich do żywej pracy mózgowej na temat sposobów uchronienia się od tej pożyczki. Jeśli techniczny sposób „ściągnięcia" tej pożyczki będzie dobrze obmyślany, wszelkie kombinacye uwolnienia się od niej zrobią niewątpliwie fiasco. Lecz nie o to mi chodzi. Rozważmy, czy do rychłego i wydatnego zasilenia skarbu państwa prowadzi rzeczywiście droga tylko przez pożyczkę przymusową, czy też nie znalazłyby się inne, bardziej sympatyczne, a może nawet wydatniejsze sposoby? Źródło to może p. minister skarbu w obecnej chwili najłatwiej otworzyć i dlatego — nie dziwię się wcale — zamierza to uczynić. Lecz wedle skromnego zdania mego, źródło to powinno się otworzyć niepołowicznie i nie na cele bieżących konieczności państwowych, ale w całej pełni, obejmując przymusem nietylko posiadaczy gotówki, lecz wogóle wszystkie majątki obywateli i tylko na cel skonsolidowania wszystkich długów państwowych, jakie z okręgu wojennego i likwidacyi wojny już mamy i jeszcze mieć będziemy. Jedno z nich wypadnie nam przejąć po rozliczeniu się z państwami zaborczemi, inne będziemy musieli jeszcze zasięgnąć w pierwszych latach pokojowych dla wykończenia budowy państwa.

Przedewszystkiem zbadać należy, ile pożyczka państwowa mogłaby przynieść? Jeśli ściągać się ją będzie przy sposobności rejestracyi czyli stemplowania biletów bankowych (marek, koron i rubli), co w łącznej sumie wyniesie okrągło 10 miliardów marek (cyfrę tę otrzymuję z przeliczenia koron i rubli na marki po teraźniejszym kursie przeciętnym, wyłączając noty jedno- i dwu-markowe, koronowe, względnie jedno-rublowe, które prawdopodobnie nie będą stemplowane), natenczas w razie, gdyby na pożyczkę przymusową miano zabrać np. 25 proc., otrzymałby skarb państwa odrazu sumę 2 i pół miliarda marek. Suma wcale poważna, ale jeszcze daleka od sumy potrzebnej na wszystkie pilne konieczności państwowe. Na potrzeby bieżące powinniśmy znaleźć przeto obfite źródła inne. Jest ich dość i to dotychczas albo wcale nie, albo tylko na szczęście niezbyt wyzyskanych. Są niemi przedewszystkiem monopole państwowe pełne i handlowe, jak np. monopol tytoniowy, solny, spirytusowy, węglowy, naftowy, cukrowy, sacharynowy, mennica (która sama jedna może skarbowi dać odrazu kilkaset milionów „złotych" przez wybicie monet zdawkowych), należytości i opłaty skarbowe od aktów prawnych i należytości stemplowe, cła i licencye, loterya klasowa, wreszcie podatki realne i podatki bezpośrednie, jak np. podatek zarobkowy i dochodowy. Jednorazowy podatek majątkowy powinien być mojem zdaniem zachowany jedynie i wyłącznie dla celów walutowych, o czem obszerniej napisałem w osobnym artykule.

Należyte otworzenie i wyzyskanie tych wszystkich źródeł wymaga naturalnie stworzenia całego systemu podatkowego i planu finansowego. Sprawa to niełatwa i dość długa, wymagająca doskonałego aparatu urzędniczego, którym rząd nasz dotychczas jeszcze z małymi wyjątkami (jedynie byli urzędnicy austryaccy), nie rozporządza. Zanim się ją zdoła opracować i uzyskać dla niej aprobatę Sejmu walnego w całokształcie, dużo czasu jeszcze upłynie. Cóż tedy począć? Otóż sądzę, że emisya krótkoterminowych pożyczek, gwarantowanych przyszłymi dochodami państwa z pewnych szczególnych źródeł, oddałaby nam tutaj doskonałe usługi. Do tego celu nadadzą się najlepiej monopole. Moglibyśmy emitować obligacye solne, tytoniowe, spirytusowe, naftowe czy cukrowe, któreby posiadały zwykłą gwarancyę państwa, a ponadto byłyby fundowane na przyszłych dochodach, czy to z monopolu tytoniowego, solnego czy innych przeznacznych z góry w pewnej części np. 12 do 15 procent na umarzanie i oprocentowywanie obligów. Oprocentowanie tych obligów nie powinnoby być wyższe nad 4 od sta rocznie, a kurs emisyjny około 96 proc., termin zaś spłaty 10-letni z prawem państwa do wcześniejszego wykupna (naturalnie nietylko z dochodów danego monopolu, ale i z innych źródeł). Dla szybkiego zrealizowania takich pożyczek należałoby stworzyć konsorcyum wszystkich większych banków polskich i kas oszczędności i tym podobnych instytucyi finansowych, któreby skarbowi państwa odrazu wypłaciły consortialiter większą, może kilkumiliardową zaliczkę, zanim wszystkie obligi zostaną wysprzedane prywatnym kapitalistom. Konsorcyum potrafiłoby niewątpliwie znaleźć i zagranicą nabywców dla tych obligów.

Wejście na tę drogę uczyni „pożyczkę przymusową" przynajmniej w tej chwili zbędną i zachowa nam to nietknięte dotąd źródło wydatnej i racyonalnej eksploatacyi na później dla skonsolidowania wszystkich długów państwowych w jednolitą pożyczkę długoterminową.

DR ZDZISŁAW SŁUSZKIEWICZ.

Kijów pod bolszewikami.

Do warszawskiego „Kuryera Porannego" donoszą z Kijowa:

Natychmiast po opanowaniu miasta władze bolszewickie wzięły się do rekwirowania mieszkań prywatnych. Pierwszym powodem do rekwizycyi była potrzeba lokali dla znacznej liczby instytucyi rządowych. Zaś drugi był ogłoszony w specyalnym dekrecie, który brzmiał, jak następuje:

„Setki lat proletaryat miejski gnił w zimnych i wilgotnych lochach bez najniezbędniejszych chociażby dla zdrowia wygód. — Panująca burżuazya, siedząc w ładnych, wykwintnie urządzonych mieszkaniach nie troszczyła się o los milionów proletaryuszów, których dzieci umierały w ciemnych lochach. Dziś, kiedy proletaryat wziął władzę w swoje ręce, tak dalej być nie może. Dziś ci, co całe życie swoje byli głodni, źle ubrani i o komforcie mieszkaniowym nie mają pojęcia, powinni zająć mieszkania uzurpatorów. — Burżuazya do lochów! Proletaryat do pałaców!".

Na podstawie tego dekretu w przeciągu trzech pierwszych tygodni władzy bolszewickiej zostały zarekwirowane w Kijowie setki mieszkań prywatnych w centrum miasta. Mieszkańców z zajmowanych domów wypędzono w przeciągu kilku godzin. —

WŁ. ST. REYMONT.

Za frontem.

4

Ścieżka biegła równolegle ze wsią, jeno nieco wyższemi polami, że wciąż miał na oczach dymiące się tu i owdzie pogorzeliska.

— Cicho jak na cmentarzu — westchnął. — I gdzie się to te moje sieroty obracają, gdzie? — Zaszeptał, wybiegając oczami w modrawe dalekości.

Naprzeciw leciał Franek już zdala wykrzykując:

— Proszę dobrodzieja, dziedzicówna czeka! Dziedzicówna!

Ksiądz, podkasawszy sutannę, poleciał co tchu na plebanię.

W ganku, otoczona psami, siedziała wysoka panna z papierosem w rękach.

— Panna Zosia! Oczom nie chce się wierzyć! Jakimże cudem?

— Powracam prosto z lasów. Gdzie moi rodzice?

— Nie wiem. Od tygodnia nikogo ze dworu nie widziałem. — Odparł wystraszony.

Panna zerwała się z ławki. Młoda była, przystojna i rozrośnięta, w kożuszek krótki przyodziana, w długich butach i granatowym kaszkiecie na głowie.

— I ja od tygodnia nie wiedziałam co się w domu dzieje. Akurat w przeszłą niedzielę, jak tylko bitwa zaczęła się do nas przetaczać, ojciec wyprawił mnie z wozami i inwentarzami do lasów. Siedzieliśmy tam przez cały czas. Wróciłam dopiero dzisiaj w południe. Zastałam dom zrabowany i pusty, dach zerwany, na szczęście czworaki ocalały i budynki, ale w całym folwarku ani jednego człowieka! Myślałam może proboszcz co wie! Cóż ja teraz pocznę? — Jęknęła, głos miała schrypnięty, oczy zaognione i gorączka buchała od niej jak z pieca. — I co się mogło stać z rodzicami? — Strach wyjrzał z jej jasnych oczów.

— Napewno to samo, co i ze wszystkiemi, ogarnęli ich kozacy i popędzili... Ja szczęśliwie uniknąłem ich pazurów. A może panna Zosia głodna?

— Od tygodnia nic jadłam nic gorącego — wyznała ze szczerością.

Rozczulił się tem niezmiernie i zatroskał, ale po długich szeptaniach z Magdą podano na kolacyę kartofle z barszczem, bo nic więcej nie było. Panna jadła bez apetytu i wkrótce odłożyła łyżkę.

— Niedobrze się czuję, głowa mnie boli, mam dreszcze. — Przeciągnęła się sennie.

— Naparzę malin suszonych, jaśnie panienka wypije, prześpi się pod moją pierzyną i do jutra będzie jakby kto ręką odjął — zawyrokowała Magda.

— Byle prędzej, bo już ledwie patrzę na oczy. No dobrze, napiję się malin, wyśpię się, będę zdrowa i co ja ze sobą pocznę? Niech mi proboszcz poradzi!

— Znajduję tylko jedną radę, jechać gdzie do krewnych i tam poczekać dopóki się nie znajdą rodzice.

— A tymczasem Mrozów rozdrapią do ostatka! — szepnęła, mocując się z jakąś myślą.

— I niepodobna temu przeszkodzić — rozłożył bezradnie ręce. — A tembardziej panna...

— Czemu proboszcz pozostał i nie pozwolił się wypędzić? — spytała porywczo.

— Mój psi obowiązek warować, gdzie mnie postawiono — odparł bez namysłu.

— To i mój psi obowiązek pozostać w Mrozach i ratować je od zniszczenia. Żniwa za pasem, jest trochę dworskich ludzi, prawie wszystkie inwentarze, a ja miałabym wyjechać na tułaczkę! Ani mi się śni! Co będzie to będzie, a powracam do domu!

— Sama jedna? Niepodobna! Jakże, to nawet nie wypada! Wojna, pełno wojsk, maruderów. Niebezpieczeństwa i przykrości na każdym kroku. Proszę się zastanowić...

— Proboszcz zajrzy do mnie czasami, a może jeszcze pozostał kto ze sąsiadów...

— Wywiała wojna co do jednego; tak mi donosili, że już od tygodnia uciekali na łeb, na szyję do Warszawy! Naturalnie tam są codzień świeże bułeczki...

— Może ich siłą przymuszali! Mniejsza z nimi, ale ja zostaję!

Ucałował ją serdecznie pełen uwielbienia i odprowadził do salonu, gdzie już czekało na nią posłanie, dzbanek malinowego wywaru i Magda.

A że nie było czem świecić, to i ksiądz położył się do łóżka i długo rozmyślał o strasznych przejściach dni ostatnich, a w końcu i o pannie Zosi.

— Zuch dziewczyna, ale czy sobie da radę? — Z tą troską zasnął.

O dobrym dniu robudziły go ciężkie stąpania gospodyni.

— Cóż tam nowego, hę? — Tak był pytał codziennie od wielu, wielu lat.

— Słońce świeci, będzie upał. — Otwarła okna i pokój zalały ptasie świergoty. — Przyszło pięcioro dzieci z Malińca. Odbiły się w drodze od swoich i przywlokły się na plebanię. Utaplane w błocie jak te psiaki. Niewiadomo co zrobić z niemi.

— Wiadomo; dać im jeść, pomyć i przygarnąć. Gdzież to pójdą sieroty?

— A cóż to im dam jeść! — warknęła groźnie. — Niechże sobie jegomość zapamięta; kawy i herbaty niema już ani na lekarstwo; cukru ledwie coś niecoś; mąki dobrze jak starczy mi na miesiąc! Przyjdzie nam żreć kartofle ze solą! A tu pięć nowych gąb i takiego drobiazgu! Mam ja to czas myśleć o nich, mam?

Ksiądz nie odzywał się ani słowem, więc zmitygowawszy się, zaczęła z innej beczki.

— Od samego świtu znowu słychać armaty! Pono straszne wojska walą szosą na Warszawę. Chłopi z Dębicy czekają na jegomościa.

— Zaraz wstanę. Moja Magduś, trzebaby pomyśleć o śniadaniu dla panienki.

— Niech się jegomość o nią nie turbuje! Wstała o świtaniu, wypiła całą doinkę mleka, zjadła z pół bochna chleba, skrzyknęła swoje psy i szukaj wiatru w polu! Pewnie już jest w Mrozach. Cudacb to rzetelny choć i jaśnie panna. Kiedym jej przekładała jako takiej dziedziczce nie przystoi wracać między chłopstwo, to wie jegomość, co mi odrzekła? — że tak samo wszy gryzą skórę chłopską jak i pańską, że jeśli chłopi poradzą w dołach i jamach, o głodnym pysku, warować swojego dobra, to i ona też potrafi, bo wcale nie gorsza. I gadaj tu z takim cudłem! — Aż ręce załamała ze zgrozy.

— Podobna do swej babki, jak dwie krople wody! — Wygrzebywał wspomnienia jakiejś dawno umarłej i westchnąwszy na jej intencyę, porwał się z łóżka. Po mszy zajrzał do ogromnej, czarnej kuchni, przepełnionej rozkrzyczanym drobiem, bijącym się zajadle o ziarno szczodrze rozsypane na podłodze, ale cofnął się przed groźną postawą i jadowitym sykiem gąsiorów. Przybłąkane dzieci odszukał dopiero w sieni, siedziały w najciemniejszym kącie, jak popętane ptaki. Nie śmiały nawet głośniej zapłakać. Z kupy podartych łachmanów, zwichrzonych czupryn i zabłoconych twarzy wyzierały trwożnie zaczerwienione oczy. Najstarszy, chłopak miał z dziesięć lat, ojcową czapę i kamizelę, zgrzebne portczyny, niebieskie oczy i policzki opalone na bronz. Rozprawiał urywanie, jakby w gorączce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wreszcie więcej czasu ta manipulacya i nie potrzebowała. bo żadnych rzeczy, ani mebli, ani ubrania, ani nawet bielizny, za wyjątkiem ręcznej walizy wypędzanym zabierać z sobą nie pozwolono. Nie dość na tem, nie dano im w zamian innych mieszkań, czyli pozostawiono w najściślejszem znaczeniu słowa bez dachu.

Po wejściu do miasta bandy bolszewickie natychmiast przystąpiły do rewizyi. Był to, właściwie mówiąc, najzwyczajniejszy rabunek, który odbywał się w sposób następujący. Banda, składająca się ze 100—150 ludzi, otaczała upatrzony dom, bez żadnego uprzedzenia, ostrzeliwała go z karabinów i kulomiotów, a czasem nawet zarzucała granatami, poczem oddzielne grupy żołnierzy bolszewickich wdzierały się do mieszkań i czyniły poszukiwania. Bywały wypadki, że niektórzy ze śmielszych gospodarzy mieszkaniowych zapytywali na jakiej zasadzie rewizya odbywa się. Na to żołnierze odpowiadali groźbą użycia broni.

Jak się później pokazało, wyższe dowództwo bolszewików, żeby zachęcić żołnierzy do walki, obiecało, że po wzięciu Kijowa żołnierzom wolno będzie w przeciągu pierwszych trzech dni rabować bezkarnie kijowską burżuazyę. To też mając mało czasu, bandy bolszewickie działały z wyjątkową energią. Niektóre domy były obrabowane po kilka razy. Tak np. dom nr. 6 w Rylskim zaułku został napastowany w przeciągu jednego tylko dnia trzy razy.

Oprócz większych band, do domów wpadały mniejsze grupy, a nawet pojedyńczy ludzie. Rabowali na własną rękę lub aresztowali i zabierali z sobą członków rodziny napastowanych. Domyślni proponowali grube łapówki za zwolnienie i byli natychmiast zwalniani; większości udało się zwolnić później za pomocą wyższej władzy. — A bywały i takie wypadki, że aresztowanych znajdywano później z przestrzeloną głową gdziekolwiek na ustronnej ulicy. — Bronić się przeciwko napaściom bandyckim nie było żadnej możliwości, bo natychmiast po zajęciu Kijowa bolszewicy wydali rozkaz że w przeciągu 6 godzin każdy, który posiada jakąkolwiek broń, powinien ją oddać, w przeciwnym bowiem razie będzie rozstrzelany bez sądu.

Petlurowcy przed wyjściem z Kijowa, doszczętnie zburzyli wszystkie koszary. Po nadejściu wojsk bolszewickich był ogłoszony przymusowy postój żołnierzy w prywatnych mieszkaniach. Lokowanie żołnierzy odbywało się bardzo bezładnie. Były wypadki, że na jeden pokój przypadało dziesięciu, dwunastu żołnierzy. Żołnierze wybierali domy, które im się podobały, wchodzili i zostawali w mieszkaniach lepiej umeblowanych.

Już po kilkugodzinnym pobycie nieoczekiwanych lokatorów mieszkania miały wygląd jak najgorszy. Tłuczono lustra, fortepiany łamano, obrazy rozcinano bagnetami i szablami. Czasem „dla żartu" żołnierze rozpoczynali w mieszkaniu strzelaninę. Znęcanie się nad gospodarzami mieszkań było na porządku dziennym. W jednym domu żołnierze znaleźli kilka butelek wódki, koniaku i wina. Natychmiast rozpoczęła się uczta. Kiedy żołnierze byli już pijani, jeden z nich zaproponował zaprosić do stołu gospodarzy, bo „przecie nie uchodzi gościom ucztować bez gospodarzy". Rodzina składała się z młodego stosunkowo małżeństwa i siostry gospodarza, dwudziestoletniej panny. Wszystkim im kazano pić. Po pewnym czasie gospodarza domu związano i zamknięto w jednym z pokoi, a paniom żołnierze kazali rozebrać się zupełnie i pić dalej. Trwało to całą noc. Nazajutrz panna otruła się i umarła.

Przeciw takim kwaterunkom same władze bolszewickie wkrótce wystąpiły, gdyż zauważyły, że żołnierze za bardzo się demoralizują i po takim postoju odmawiają wyruszenia na front. Doszło do tego, że niektóre oddziały wypadło rozbroić.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Dziś dnia 5 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100 markowe,	koronowe,	rublowe	za	97.14
500	„	„	za	485.70
1000	„	„	za	971.39
5000	„	„	za	4856.96
10000	„	„	za	9713.89

Z miasta.

GOŚCIE Z ZAGRANICY. Bawi w Krakowie pułk. amerykański Keziec i kap. Basset. Przybyło dziś do Krakowa 5 oficerów włoskich. Na godz. 3 popoł. zapowiedziany był pułk. Kermana.

SPRZEDAŻ MĄKI AMERYKAŃSKIEJ. W sprawie sprzedaży mąki amerykańskiej, zaczynającej się od poniedziałku, t. j. 7 b. m., magistrat zawiadamia, że mąka ta wydawana będzie za ściągnięciem kuponu 19, a nie 18 legitymacyi chlebowej, jak mylnie podano we wczorajszym komunikacie. Równocześnie magistrat zarządza, że sprzedaż mąki w sklepach rejonowych rozpoczynać się ma punktualnie o godzinie 7 i pół rano. Kontrolę nad sprzedażą wykonywać będzie Komitet Pomocy aprowizacyjnej Kobiet polskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz drugi doskonała komedya W. Sardou „Nowa firma", która zdobyła sukces na premierze czwartkowej, z świetnemi wykonawcami ról głównych p. Czechowskiej, Brzeskiego, Kucharskiego, Trzywdara i innych. Jutro po południu stałem powodzeniem ciesząca się „Pieśń nad pieśniami" Wiśniowskiego, wieczór zaś arcywesoła, salwy śmiechu na widowni wywołująca farsa „Niebieskie domino".

WALKA Z LICHWĄ. Biuro prasowe komunikuje: Z inicyatywy gen. del. Dra Gałeckiego odbyła się wczoraj pod jego przewodnictwem kilkugodzinna konferencya w sprawie zwalczania lichwy żywnościowej i towarowej. W konferencyi wzięli udział: Z gminy miasta Krakowa del. min. rolnictwa Zachara, prez. Federowicz, wiceprezydenci: Rolle, Saare, Bandrowski, radca Zawadzki, sekr. Latacz, nadinsp. Potuczek, mecenas Skąpski, L. Schiller, Dr Prochowski, Dr W. Bogdani, Dr Gabryelski, prez. Panek, prokurator Dr Brason, Dr Gniewosz i Dr Studziński, Sędziowie: Dr Czerny, Dr Jakubowski, Turowicz, Dr Goldberger i Dr Ottmann, zastępca wars. Urzędu walki z lichwą radca Skrobecki.

Dyskusyę rozpoczął gen. delegat zapewnieniem, że intencyą jego jest użycie wszystkich jak najdalej idących środków, aby tę — jak się wyraził — plamę, tkwiącą w naszem społeczeństwie, usunąć. W tej myśli wystosował do zebranych gorący apel, aby mu w tej działalności szli na rękę i zapewnił, iż wszelką inicyatywę w środkach i sposobach przyjmie i w miarę możności w czyn wprowadzi. W ożywionej debacie brali udział pp.: prez. Federowicz, Dr W. Bogdani, Dr Goldberger, Panek, Krupiński, Pankowski, Dr Studziński, Skrobecki, Brason, Schiller, Turowicz, mecenas Skąpski, r. Zawadzki, Potuczek.

Konferencya dała ogólny pogląd na to, co dotychczas na polu walki z lichwą zrobiono, a co na przyszłość należałoby przedsięwziąć, celem zrealizowania myśli i projektów, poruszonych w dyskusyi. Dla zrealizowania tego powoła gen. delegat ściślejszą komisyę, złożoną z czynników urzędowych i obywatelskich.

LICHWA... POMARAŃCZOWA. Policya aresztowała Markusa Grünwalda z Węgier za sprzedaż pomarańcz po cenach paskarskich. Żądał on mianowicie za skrzynkę pomarańcz w cenie 280 koron — 1400 kor.

APERA MĄCZNA. Jak już donosiliśmy, we czwartek na Kazimierzu i w Podgórzu gromadziła się ludność, głównie zaś kobiety i demonstrowały z powodu braku chleba i mąki. Ludność katolicka zebrała się przed filią magistratu w Podgórzu, domagając się przydziału chleba. Wśród zebranych kobiet obiegały wieści, że żydzi otrzymali mąkę na macę, podczas gdy ludność chrześcijańska nie dostała nawet ciemnego chleba kontyngentowego. Wieści te okazały się prawdą. Istotnie żydzi przez Wydział aprowizacyjny w Krakowie otrzymali 8 wagonów mąki pszennej na mace i 2 i pół wagona białego cukru bez wiedzy magistratu. W krakowie rabinat uznał mąkę za dobrą, rabin podgórski Fränkel jednak stwierdził, że na mace się nie nadaje, lecz ją zostawił. Mąka też poszła... na pasek. Sprzedawał ją piekarz Goldstoff na asygnaty mączne po 2000 gr. na głowę (podczas gdy otrzymuje się 1000 gr. na głowę) po cenach 6 K 30 h za klg., zamiast po 3 K 30 h.). Wobec tego magistrat zarządził zatrzymanie mąki i zakazał Goldstoffowi jej sprzedaży aż do wyjaśnienia sprawy.

TRAGICZNY WYPADEK zdarzył się wczoraj około godziny 8 wieczorem w bufecie kina „Zachęta". Bawiący tam mianowicie jakiś legionista dał swej towarzyszce rewolwer do obejrzenia, która tak nieostrożnie nim manipulowała, że broń wypaliła, kładąc trupem na miejscu owego legionistę.

KRADZIEŻE MĄKI. We czwartek wieczór przywieziono pod sklep Mandelbauma w Podgórzu przy ul. Lwowskiej 2 wozy, naładowane worami z mąką. Z wozów zaczęło wyładowywać wory kilku żołnierzy, pod kierunkiem żołnierza Droździa. Przechodniom i sąsiadom rzecz cała wydała się podejrzaną, dano więc znać do ekspozytury policyi w Podgórzu, skutkiem czego przybył na miejsce urzędnik policyi p. Engelman z setnikami Straży obywatelskiej, pp. J. Myszkowskim i Ratyńskim. Niebawem okazało się, że mąka pochodziła z kradzieży. Droździ miał certyfikat na wywóz z Mogiły i na jego podstawie z mąką przyjechał do Mandelbauma. Droździa i Mandelbauma aresztowano.

W Podgórzu, w szopie realności przy ul. Józefińskiej l. 2 znaleziono 5 worków mąki amerykańskiej, będącej rzekomo własnością niejakiego Griffla, mieszkającego w Krakowie. Mąkę skonfiskowano, Griffla pociągnięto do odpowiedzialności i wyjaśnień, jaką drogą i od kogo mąkę nabył.

OKRADZENIE ADMINISTRACYI DZIENNIKA. Wczoraj w południe nieznani sprawcy włamali się do administracyi „Il. Dziennika Polskiego", rozbili biurka i skradli kasyerowi kilka tysięcy koron.

KIESZONKOWIEC. Policya przytrzymała Ludwika Siakowskiego, który w pociągu skradł E. Sieglowi portfel z kwotą 18.000 koron.

Z Polski i ze świata.

PIERWSZY ZJAZD PLASTYKÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Pierwszy zjazd plastyków w Warszawie zawiódł oczekiwania uczestników. W założeniu swem nieszczęśliwie pomyślany i ze strony przedstawicieli Warszawy nieprzygotowany — robił wrażenie, jakoby był urządzony dla jakichś osobistych celów. Liczne, zbyteczne, a śmiało omawiane tematy, bezsilne protesty i rezolucye dały dowód, że zjazdy takie muszą być zawsze oparte o powagę i siłę umysłów fachowych: teoretyków. Podnosiły się tam głosy, że gdyby nie było plastyków-twórców, nie miałaby historya o czem pisać. Mimo woli nasuwa się pytanie: gdyby nie było historyków sztuki, jaki los spotkałby dziś nazwiska wielkich twórców ubiegłych wieków i ich sztukę?...

Dzięki referatom delegatów krakowskich, zjazd plastyków debatował nad niektórymi punktami poważnie i skutecznie. Do takich naprzykład należy uchwała zjazdu, oświadczająca się za dalszą przebudową gmachów poszpitalnych na Wawelu, przeznaczonych na zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie. Natomiast myśl centralizacyi sztuki i kultury w Warszawie nasuwa podejrzenie, że jednak działają tu jakieś tajne sprężyny — pro domo sua... A smutne objawy umacniają złe przypuszczenia: oto panowie plastycy z Warszawy (architekci) objęli już placówki, które w istocie swej należą się raczej i jedynie zasłużonym i doświadczonym historykom sztuki — co gorsza: są to panowie, którzy dzierżą już w swem ręku po kilka intratnych „sinecur".

Cóż na to Kraków — odwieczna i jedyna siedziba kultury i sztuki polskiej? Oby ten Kraków jak najrychlej pouczył swą młodszą i niedoświadczoną jeszcze, ale ambitną siostrę, Warszawę, jak należy przeprowadzać podobne zjazdy i w jakim celu. A właśnie podczas ubiegłego zjazdu przedstawiciele krakowscy dali dowód, że potrafią być dobrym wskaźnikiem dla Warszawy. W ski.

FRANCUZI W ARMII POLSKIEJ. Z Paryża donoszą: „Le France militaire" ogłasza rozporządzenie ministerstwa wojny, według którego podania członków armii francuskiej o przyjęcia do armii polskiej mają być wysyłane drogą służbową do przynależnego generalnego dowództwa miejscowego.

Z KRONIKI OKRUCIEŃSTW RUSKICH. Od osoby, przybyłej do Lwowa ze Stradcza pod Janowem, otrzymał „Wiek Nowy" następujące informacye: Żołnierze ruscy rabowali brutalnie wśród najohydniejszych obelg i poniewierania ludzi bez względu na wiek i płeć. Zabierano buty z nóg, ubrania, ostatnią kurę, ostatnie jaje. Na błagania matek, że dzieciom nie ma co dać do ust, odpowiadali: „Milcz polska świnio, my przez was cierpimy". — Na kilka dni przed przyjściem wojsk polskich aresztowali Ukraińcy nauczycielkę z Małczyc i przyprowadzili ją do karczmy w Stradczu, gdzie była kancelarya. Tam bito ją nahajami najpierw przez suknię, potem przez bieliznę, a następnie na nagie ciało. Jęki nieszczęśliwej ofiary ściągnęły prawie całą wieś pod karczmę. Informator „Wieku" widział własnemi oczyma, jak tę nauczycielkę z zabandażowaną głową, zbroczoną i w podartej sukni rzucono na wózek i wywieziono.

CUDOWNE OCALENIE. „Wiek Nowy" z 4 bm. donosi: Onegdaj w nocy wpadł granat do mieszkania pp. Kruszyńskich. Granat ów eksplodował w pokoju, gruchocąc wszystkie sprzęty i szkło. W pokoju tym spała córka pp. Kruszyńskich, której ani eksplodujący granat, ani rozpryskujące się szkło i sprzęty nie raniły. Wobec szalonego zniszczenia, jakie ów granat wyrządził w całem mieszkaniu, a zwłaszcza w pokoju, można rzeczywiście powiedzieć o prawdziwie cudownem ocaleniu.

BRAK MIESZKAŃ W PRZEMYŚLU. „Ziemia Przemyska" donosi: Przeniesienie do Przemyśla urzędów wojskowych, dotychczas funkcyonujących we Lwowie, sprowadziło do naszego miasta wielu oficerów, którzy nie mogą znaleźć mieszkań. Nawet wyżsi wojskowi, zajmujący stanowiska kierujące, są bez pomieszczenia.

PIERWSZA GAZETA POLSKA W KOWNIE. Z Kowna donoszą, że po raz pierwszy od czasu istnienia tego miasta, wychodzić tam zaczęła gazeta polska. Pismo to nosi tytuł: „Głos Kowieński" i wychodzi trzy razy w tygodniu.

Zawiadomienia i komunikaty.

PIĄTY KONCERT EGONA PETRI'EGO odbędzie się w „Sali Saskiej" w piątek dnia 25 b. m. Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

KONCERT KAZIMIERY LIBANÓWNEJ, wychowanki Konserwatoryum Tow. muz. w Krakowie, która po uzupełnieniu studyów u mistrzów berlińskich i wiedeńskich występowała w ostatnich czasach z wielkiem powodzeniem w Wiedniu, odbędzie się w sali Saskiej we środę dnia 23 b. m. Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

WIECZOREK MUZYKALNO - WOKALNY. W niedzielę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny w sali Związku Składnicy rękodzielniczej, Krupnicza 29. Łaskawy współudział przyjęli: Aleksandra Adelmanowa, Marya Fedorowiczowa, Janina Skrzyszowska, Dr M. Paszkowski, St. Szwarcenberg-Czerny.

WYKŁADY O ŻEGLUDZE POLSKIEJ. Tow. Bandera polska, wspólnie z wydziałem ekonomicznym sekcyi dróg wodnych przy min. robót publicznych w Warszawie, celem spopularyzowania idei gospodarki wodnej w Polsce, zbyt mało budzącej zainteresowania w społeczeństwie, zorganizowała w Warszawie cykl wykładów o żegludze na morzu i rzekach polskich. Wykłady dzielą się na 3 działy: 1) marynarka wojenna i żegluga morska; 2) dział ekonomiczno-handlowy i 3) dział techniczny. Wykłady prowadzi szereg wybitnych sił fachowych z kontr-admirałem Kazimierzem Porębskim na czele. Inauguracya wykładów odbyła się 24 z. m. w sali techników przy ul. Czackiego 5. Jednocześnie odbył się pierwszy wykład. Dalsze wykłady nastąpią w dniach najbliższych.

II POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. PRZYRODNIKÓW im. Kopernika odbędzie się 8 b. m. o godz. 6 w sali wykładowej zakładu mineralogicznego (ul. Gołębia l. 11). Na porządku dziennym referat prof. Dra Jerzego Smoleńskiego: „Stosowanie badań grawitacyjnych dla celów geologicznych".

ODCZYT NA WETERANÓW Z R. 1863 R. W Kasynie wojskowem dziś (w sobotę) o godz. 7 i pół wieczór na dochód weteranów z r. 1863 odbędzie się odczyt Jana Pietrzyckiego p. t. „Wspomnienia o Legionach Dąbrowskiego w miastach włoskich". Pozostała reszta biletów do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, oraz przy wejściu na salę.

POSIEDZENIE KOŁA ELEKTROTECHNIKÓW przy krakowskiem Tow. technicznem, odbędzie się w poniedziałek dnia 7 kwietnia o godz. 6 popoł. w gmachu Towarzystwa technicznego. Wydział zaprasza członków Koła, jak również kolegów, interesujących się sprawami elektrotechniki, o liczne i punktualne przybycie.

ZEBRANIE KOBIET. W niedzielę 6 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali seminaryum św. Rodziny, ul. Pędzichów l. 18, zebranie dzielnicowego Koła kobiet polskich, na które zarząd zaprasza wszystkie kobiety Polki, dzielnicę V (Kleparz) zamieszkujące.

ZWINIĘCIE BIURA POMOCY DLA UCHODŹCÓW. Biuro „Pomoc dla uchodźców" przy Komitecie ratunkowym dla Lwowa, wobec objęcia tej akcyi przez „Komitet obrony kresów", likwiduje swe czynności i będzie otwarte już tylko przed południem od godz. 12 do 1. Po południu są wszystkie biura Komitetu ratunkowego dla Lwowa zamknięte.

NASIENIE KONOPNE NA SPRZEDAŻ. Intendantura O. G. w Krakowie posiada 50.000 kg. nasienia konopnego na sprzedaż. Oferty z podaniem ceny i potrzebnej ilości, należy przedkładać do Intendantury, ul. św. Gertrudy l. 12, do 8 dni.

PRZYDZIAŁ NICI DLA KRAWCÓW. Cech krawców otrzymał z Izby handlowej w Krakowie 6000 szpulek po 150 m. nici czarnych, w cenie po 80 hal. za szpulkę, celem rozdziału między członków. Zgłaszać się należy do kancelaryi Cechu (Stolarska 13) o godz. 7 wieczorem, począwszy od wtorku.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO NA INTENCYĘ WIELKOPOLAN. Ze Lwowa donoszą: Na intencyę Wielkopolan odprawioną została onegdaj rano w kościele wojskowym OO. Jezuitów, Msza, którą celebrował Wielkopolanin, ks. Bartłomiej Szulc. Po ewangelii zwrócił się kapłan do szarego tłumu żołnierzy, udzielając im błogosławieństwa w imieniu narodu i tycząc szczęśliwego powrotu do swej ziemi po szczęśliwie spełnionym tutaj obowiązku. Gdy orkiestra zaczęła grać hymn „Boże coś Polskę", obecni podjęli chóralnie słowa pieśni. Po nabożeństwie wojsko przy dźwiękach marszu wojskowego i ze śpiewem pieśni narodowych, przedefilowało przed pomnikiem Mickiewicza.

STARANIEM KONGREGACYI NAUCZYCIELEK krakowskich odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 3 po południu Droga Krzyżowa w kościele św. Józefa.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Wygnany Eros", komedya fantastyczna w 4 aktach T. Konczyńskiego.

Niedziela: Popoł. „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Poniedziałek: „Wygnany Eros" Konczyńskiego.

Wtorek: Uroczyste przedstawienie „Z dobrego serca" i „Jeńcy" L. Rydla.

Środa: „Wygnany Eros" Konczyńskiego.

Czwartek: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

Piątek: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

Sobota: (Wznowienie) „Tartuffe", komedya w 5 aktach Moliera.

Niedziela: Popoł. „Krąg interesów" J. Benaventa; wieczorem „Tartuffe" Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: „Nowa firma".

Niedziela: Popoł. „Pieśń nad pieśniami"; wieczorem „Niebieskie domino".

Poniedziałek: „Hr. Luksemburg".

Wtorek: „Nowa Firma".

Środa: „Piękna Helena".

Czwartek: „Nowa Firma".

Piątek: „Hr. Luksemburg".

Sobota: „Dzwony z Corneville".

Niedziela: Popoł. „Niebieskie domino"; wieczorem „Nowa Firma".

Dalsze wyroki na lichwiarzy.

I. Wyrokami Sądu kraj. karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Chaim Leib Dorflaufer, kupiec w Chrzanowie, za magazynowanie towarów bławatnych na 6 tygodni ścisłego aresztu, jedno twarde łoże i grzywnę 24.000 kor.; Mendel Pflanzer, handlarz w Tarnowie, za magazynowanie towarów bławatnych na 5 tygodni ścisłego aresztu, twarde łoże i grzywnę 15.000 koron.

II. Wyrokami Sądu pow. karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Marya Żyznomirska za sprzedaż tytoniu po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i przepadek tytoniu; Estera Seinfeld z Dębnik za sprzedaż cukru po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu; Marya Świderska za sprzedaż nafty po wygórowanych cenach na 5 dni aresztu; Jan Kurowski, rzeźnik, za sprzedaż mięsa po wyg. cenach na 14 dni aresztu; Ignacy Rojkowski za sprzedaż drożdży po lichwiarskich cenach na 7 dni aresztu; Leon Oprych, przemysłowiec, za sprzedaż drożdży po lichwiarskich cenach na 7 dni aresztu; Marya Multan za sprzedaż cukru po wyg. cenach na 10 dni aresztu; Jan Szypalski za sprzedaż kiełbasy po lichwiarskiej cenie na 10 dni aresztu; Marya Herliczka, właścicielka fabryki, za sprzedaż bibułek po lichwiarskich cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 12.000 kor.; Gusta Halpern za sprzedaż chleba po wyg. cenach na 14 dni aresztu; Ozyasz Sternlicht za sprzedaż tytoniu po wyg. cenach na 14 dni aresztu; Eliasz Friedlich, piekarz, za sprzedaż chleba po wyg. cenach na 14 dni aresztu i grzywnę 12.000 kor.; Józefa Jawiarz, przekupka z Rynku głównego, za sprzedaż rozbitego mleka kwaśnego, zamiast kwaśnej śmietany, po wyg. cenach na 14 dni aresztu.

III. Wyrokami Sądu pow. w Radomyślu zasądzeni zostali: Dawid Kurz z Wadowic za sprzedaż tytoniu po wyg. cenach na 10 dni aresztu i 500 kor. grzywny; Kazimierz Kulpa z Dulczy Małej, za żądanie za pszenicę cen paskarskich, na 14 dni aresztu i 1000 kor. grzywny; Marya Jachym z Woli Otałęzkiej, za tytoń na 3 tygodnie aresztu i grzywnę 500 kor.; Szymon Gertner z Radomyśla Wielkiego, za sprzedaż starej marynarki po wyg. cenie na 14 dni aresztu i 1000 kor. grzywny; Roman Kraus z Radomyśla za lichwę na 14 dni ścisłego aresztu.

Żydzi a Polska.

„Gazette de Lausanne" zamieszcza pod powyższym tytułem wstępny artykuł, w którym czytamy:

„Polska od pewnego czasu niepokojona jest przez 2 manifestacye, które są być może jednem i temsamem, a których instygatorami są żydzi. Jedna i druga, musimy to zaznaczyć, spotykają się z publiczną i szczerą przyganą ze strony wykształconych żydów, których rodziny mieszkają od szeregu pokoleń w tym kraju. Jednakże jedna i druga tworzy poważne niebezpieczeństwo nietylko dla Polski, której zagrażają bezpośrednio, ale także dla żywiołu żydowskiego polskiego, jak również dla żydów europejskich wogóle, gdyż mogą wywołać wrogie dla nich usposobienie".

Za jeden z tych objawów „Gazette de Lausanne" uważa wykrycie zbrojnego spisku w Krakowie, za drugą zaś delegacyę 3 żydów syonistów, których wysłano z Polski do kongresu i memoryał przedłożony przez tę delegacyę. „Równość praw obywatelskich — czytamy dalej w szwajcarskim dzienniku" — nie wystarcza narodowi żydowskiemu, jak to pisze jeden z ich koryfeuszów, potrzeba mu prerogatów mniejszości narodowościowej". Dalej „Gazette de Lausanne" wylicza znane żądania syonistów co do równouprawnienia w życiu publicznem żargonu, co do szkół żydowskich i innych przywilejów dla żydów, poczem kończy następującemi uwagami:

„Oto są wymagania, co do których najzacietszy nawet Judofil musi przyznać, że są niedopuszczalne. Ich istota mogłaby narazić nawet byt narodu polskiego, który w ten sposób otrzymałby osobliwą nagrodę za gościnność, jakiej zawsze użycza żywiołowi żydowskiemu.

Niezawodnie poza tymi dwoma objawami antypolskimi i antyspołecznymi, kryje się jakaś machinacya bolszewicka, a gdyby w tem wykryto rękę niemiecką, nie zdziwiłoby to nikogo"...

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Po odczytaniu szeregu interpelacyi przystąpił Sejm do dalszych obrad nad kresami wschodnimi.

P. Kamieniecki wnosi następującą rezolucyę: Stwierdzając, że posiadanie Gdańska wraz z dostatecznie szerokiem wybrzeżem morskiem jest korzystnym warunkiem polskiego zjednoczenia i samodzielności polskiej, Sejm wzywa rząd, aby dołożył wszelkich starań w celu włączenia Gdańska do Polski.

P. Dąbski dziwi się padłym w Sejmie słowom na rzecz Ukraińców. Mowca wykazuje, że wogóle niema Ukraińców, ani Ukrainy. Ukraińcom pomagają mocarstwa centralne, dostarczając im pomocy materyalnej, broni, amunicy i ludzi, a my dotychczas nie możemy się doczekać wojsk gen. Hallera i nie mamy dotąd ani amunicyi, ani broni, ani ubrania.

P. Stapiński podnosi zasługi kulturalne, jakie położyli Polacy w Galicyi wschodniej.

P. Weinzieher (narod. klub żyd.) oświadcza, że żydzi zawsze będą szli ręka w rękę z narodem polskim i z tymi jego przedstawicielami, którzy będą dążyli do zniesienia w Polsce ucisku nie tylko politycznego, ale i narodowego i ekonomicznego.

Po przemówieniach sprawozdawcy p. Grabskiego w głosowaniu przyjęto sprawozdanie komisyi bardzo znaczną większością głosów, poczem odbyło się głosowanie nad rezolucyami.

Rezolucyę p. Dąbskiego w sprawie przyłączenia do Polski Warmii i Mazowsza pruskiego przyjęto jednogłośnie.

Rezolucyę ks. arcyb. Teodorowicza w sprawie całości Galicyi i autonomii narodowej Rusinów w Galicyi uchwalono znaczną większością.

Również znaczną większością przyjęto drugą rezolucyę p. Dąbskiego w sprawie wyzwolenia z pod najazdu bolszewickiego północno-wschodnich ziem polskich ze stolicą Wilnem.

Z rezolucyi socyalistów przyjęto tylko punkt 2 tej rezolucyi skierowany przeciw władzy republiki sowieckiej na Litwie i Białorusi.

Wreszcie uchwalono jednomyślnie rezolucyę p. Kamienieckiego w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski.

P. Dąbski prosi o wzięcie natychmiast pod obrady sprawozdania o wniosku nagłym p. Witosa w sprawie stosunków w armii, na co się Izba zgodziła.

Rezolucyę komisyi bez dyskusyi jednomyślnie przyjęto.

Z kolei przystąpił Sejm do obrad nad

stanem wyjątkowym

przedewszystkiem do wniosku p. Daszyńskiego o zniesienie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych w całem państwie.

P. Skulski oświadcza, że komisya administracyjna nie zajęła jednolitego stanowiska co do tego wniosku, gdyż mniejszość zgłosiła votum separatum.

Mowca przemawia w imieniu większości komisyi, która proponuje, aby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem p. Daszyńskiego.

P. Żuławski przemawia za zniesieniem stanu wyjątkowego.

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski oświadcza, iż stan wyjątkowy zarządzony został nie z uwagi na stosunki wewnętrzno-społeczne, lecz z uwagi na potrzebę państwa, zabezpieczenia i odbudowania niepodległości (potakiwania i oklaski). Rzut oka na listę internowanych okazuje, że są to ludzie przeważnie niczem niezwiązani z narodem polskim. (Głosy: słuchajcie! słuchajcie!). Ja sam cierpiałem z powodu stanu wyjątkowego, przesiedziałem i więzieniu i dziś tylko w ostateczności stosuję ten środek jako konieczność państwowa. Co jest strasznego w tym stanie wyjątkowym? W Warszawie nie jeden obywatel nie zdawał sobie sprawy, że istnieje stan wyjątkowy od 3 miesięcy. Na podstawie specyalnego pełnomocnictwa wydano rozporządzenie, które ogranicza się do następujących punktów: Zgromadzenia i pochody uliczne są wzbronione. Zebrania w pomieszczeniach zamkniętych są dozwolone za zastrzeżeniem, że będą zgłoszone. Idzie tu o to, aby mieć gwarancyę takiego zebrania, by nikt nie używał podstępu celem wywołania zbiegowiska lub zamętu. Sejm może nie wie, że niemal co tydzień, a nieraz i dwa razy musi się zarządzać w Warszawie pogotowie, ażeby nie dopuścić do najścia tłumów na Sejm. (Głosy na prawicy: Aha! Aha!). I tak 18 marca zebrał się tłum, który na rogu ulicy Chmielnej i Nowego Świata próbował połączyć się z tłumem idącym do placu Aleksandra i wówczas jeden milicyant wystrzelił w powietrze. Wydane komunikaty ten fakt w charakterystyczny sposób przekręciły i wyolbrzymiły. Napisano, że tłum bezrobotnych przywitany został salwami karabinów za to, że domagał się pracy i polała się krew robotnicza etc. Wydałem rozporządzenie, by wszystkie czasopisma, wydawane w Zagłębiu Dąbrowskiem i Lublinie przez partyę komunistyczną, zawiesić, bo to jest pokarm dla organizmu naszego niezdrowy.

W celu umotywowania tego zarządzenia minister przytacza raport z Zagłębia, z którego wynika, że agitatorzy za zgładzenie oficera przeznaczyli 1000 marek, za zgładzenie żołnierza 100 marek. Raport mówi także o ciągłem terroryzowaniu robotników przez komunistów.

Marszałek oznajmia, że wpłynął wniosek o otwarcie rozprawy nad odpowiedzią ministra.

Wniosek ten upadł.

Marszałek zarządził głosowanie nad wnioskiem komisyi, który Izba większością przyjęła.

Uzyskał następnie większość wniosek p. Perla, wzywający rząd o wyjaśnienie swych zamiarów z powodu zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem i Lublinie, oraz domagający się, by rząd bez uchwały Sejmu stanu wyjątkowego nie wprowadzał.

Uzyskały również większość dwa wnioski p. Pużaka:

1. Wzywa się rząd, by natychmiast pociągnął do odpowiedzialności sądowej dowódców wojskowych i funkcyonaryuszy pań-

stwa winnych pogwałcenia prawa stowarzyszeń i zgromadzeń.

2. Wzywa się rząd, aby natychmiast objaśnił władze administracyjne i wojskowe, że zgromadzenia poselskie i przemówienia posłów nie podlegają ograniczeniom i cenzurze.

Marszałek oznajmia, że poseł Kubus z okręgu konińskiego złożył swój mandat. Odnośną komisyę wezwano o wyznaczenie jego następcy.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Naczelna Rada Ludowa do Kongresu pokojowego.

Poznań. P. A. T. W chwili obecnej, gdy niebawem mają zapaść na kongresie pokojowym ostateczne decyzye co do granic państwa polskiego **Naczelna Rada Ludowa oświadcza, że jest niezłomną wolą całego narodu polskiego, aby wszystkie ziemie, które przez rozbiory Polsce gwałtem wydarte zostały i do Prus wcielone, obecnie gdy ma** być zagwarantowany pokój prawa i sprawiedliwości, **znów złączyć z Macierzą Polski.** Tego wymaga sprawiedliwość dziejowa i żywy interes narodu polskiego. Nie może się temu sprzeciwić fakt, że na ziemiach tych w niektórych powiatach zamieszkuje znaczna liczba ludności niemieckiej. Ludność ta bowiem tylko wskutek wielowiekowej polityki eksterminacyjnej rządu pruskiego wyparła tubylczą ludność polską i dlatego też Naczelna Rada Ludowa **protestuje przeciw pozostawieniu przy Prusach powiatów: całuchowskiego, wałeckiego, skwierzyńskiego, międzyrzeckiego i części tych innych powiatów Prus Królewskich i Poznańskiego,** co do których wedle doniesienia dzienników komisya międzysojusznicza w Paryżu proponuje, aby do państwa polskiego przyłączone nie były. **Przedewszystkiem żądamy stanowczo, aby Gdańsk, który w r. 1793 zabrany Polsce protestował przeciw wcieleniu go do Prus, jako naturalny i jedyny port polski znów przyłączony został do państwa polskiego.** Bez zwrotu Gdańska państwo polskie byłoby ciężko pokrzywdzone pod względem politycznym i gospodarczym i nie mogłoby sprostać zadaniom, jakie wkładwa na niego **jego położenie między bolszewicką Rosyą a** zachłannemi i zrewolucyonizowanemi Niemcami. **Niemniej stanowczo żądać musimy, aby ziemie zamieszkałe przez rdzennie polską ludność Górnego Śląska,** powiaty namysłowski i sycowski, jak również **Mazury i Warmia zostały połączone z Polską i to przez plebiscyt, gdyż ogromna przewaga ludności polskiej w tych ziemiach nie ulega żadnej wątpliwości.** Naród polski jest zdecydowany wszystkimi środkami bronić słuszności tych praw do całości ziemi Polski, ufny, że wszechświatowy kongres pokojowy wymierzy mu sprawiedliwość.

Poznań oczyszczony z pomników hańby.

Poznań. P. A. T. Onegdaj wieczorem o g. 8-mej odbył się na starym rynku wielki wiec protestujący w sprawie Gdańska. Koło ratusza zgromadziło się 15 tysięcy osób. Wiec zagaił dr. G a n t k o w s k i. Po licznych przemowach przyjęto jednogłośnie rezolucyę następującej treści:

„Zebrani na prastarym rynku poznańskim na wiecu w dniu 3 kwietnia Polacy zaniepokojeni w wysokim stopniu, że **Gdańsk nie ma byc przyłączony do Polski, że istnieje zamiar zneutralizowania go przez umiędzynarodowienie portu i dróg kolejowych, wiodących do Polski,** że Prusy Królewskie mają pozostać przy Niemcach, **oświadczają uroczyście,** że takie postanowienie cały naród polski odczuje jako **pogwałcenie najsłuszniejszych swoich praw,** widząc w odcięciu Polski od morza pozbawienie bezpośredniej łączności z zachodem i **poświęcenie rodaków w Prusach Królewskich na prześladowanie niemieckie.** Pozostawienie Gdańska przy Niemczech byłoby uświęceniem gwałtu popełnionego przez Prusaków niegodnem pojęcia sprawiedliwości, na której oparty ma być w myśl Wilsona nowy porządek świata. **Naród polski nigdy z neutralizacyą Gdańska się nie pogodzi,** przeciwko takiej możności uroczyście protestujemy i apelujemy do mocarstw ententy, aby **nie obalały w nas wiary w swoją sprawiedliwość.** Polska bez Gdańska wolna nie będzie, naród polski nie spocznie tak długo, dopóki nie odzyska Gdańska, własnego wybrzeża i oswobodzenia Prus Królewskich. Zarówno przemówienia, jak i rezolucye zebrane tłumy przerywały oklaskami i okrzykami: „nie oddamy Gdańska", „Gdańsk jest polski", „Gdańsk musi pozostać przy Polsce". Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej udał się tłum z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła" ku Placowi Wolności, gdzie wygłoszono jeszcze kilka przemówień. Między innymi przemówił stary weteran z r. 1863 pułkownik J ó z e f o w i c z. Na wezwanie komitetu zaczęli się manifestanci powoli rozchodzić. W łączności z objawami podniecenia i zapałem patryotycznym przystąpiła **młodzież polska do obalania pomników hańby i tak obalono pomniki Wilhelma, Fryderyka, Bismarka, Brandenburczyków, Gneisenaua Jana i Lwa Nachodzkiego.** Około północy Poznań był **gruntownie oczyszczony ze znamion niemieckiej niewoli i uciemiężenia.**

Narady nad wyladowaniem wojsk polskich

Kraków. P. A. T. Radiotel. stacyi krak. z Nauen. Ze Spaa donoszą: **Rokowania co do sprawy wylądowania wojsk polskich** w Gdańsku rozpoczęły się w czwartek rano o godz. 10 w obecności marszałka Focha.

Dmowski o sprawie Gdańska.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. W wywiadzie udzielonym redaktorowi dziennika „Petit Jornal" oświadczył delegat polski na konferencyę pokojową D m o w s k i, że **przyszłość Polski zależy od należytego rozwiązania sprawy Gdańska. Polska pozbawiona Gdańska byłaby zdaną na łaskę i niełaskę Niemiec,** jej niezależność gospodarcza i polityczna byłaby w wysokim stopniu zagrożoną. Wytworzenie takiej sytuacyi przeciwne jest interesom ententy. Niebezpieczeństwo irredenty niemieckiej w razie wcielenia do Polski Gdańska oraz ujścia Wisły wcale nie istnieje. **Mieszkańcy Gdańska,** nawet Niemcy, zdają sobie sprawę z tego, że nowy stan rzeczy stworzy dla portu warunki świetnego rozwoju gospodarczego. Podnoszą się głosy oskarżające nas niesłusznie, że nasze żadania rewindykacyjne kryją w sobie dążności imperyalistyczne. **Domagamy się tylko tego, co koniecznem jest, abyśmy mieli możność niczem nieskrępowanego rozwoju i byli panami naszego własnego kraju.**

Przed przybyciem armii Hallera.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża zawiadamia, że wskutek zlecenia sanitarnego departamentu przy min. spraw wojskowych komisarz rządowy do spraw Czerwonego Krzyża rozpoczął przygotowawcze **zarządzenia wobec przybycia armii gen. Hallera.**

Nowy minister skarbu.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa **przyjął 4 b. m. dymisyę ministra skarbu Józefa E n g l i c h a i zamianował ministrem skarbu naczelnego dyrektora krajowej kasy pożyczkowej Stanisława Karpińskiego.**

Warszawa. P. A. T. Nowy minister skarbu Stanisław K a r p i ń s k i urodził się w roku 1870, ukończył szkołę handlową Kronenberga, następnie studyował w uniwersytecie lipskim ekonomię polityczną oraz nauki skarbowości. Przeszedłszy do zawodu bankowego pracował przez lat 4 w banku handlowym w Warszawie, a następnie przez lat 12 w oddziale tego banku w Piotrkowie. — W r. 1909 zorganizował Bank towarzystw współdzielczych w Warszawie, którego dyrektorem był aż do ostatnich czasów. Dnia 11 listopada ub. r. objął stanowisko naczelnego dyrektora polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

STRAJKI ROLNE W LUBELSKIEM.

Lublin. P. A. T. „Ziemia Lubelska" donosi: **Strajk rolny objął niemal wszystkie folwarki w okolicy Zamościa.** Agitatorzy nie czekając na wprowadzenie przez Sejm reformy agrarnej, prowadzą na swoją rękę politykę i podburzają służbę folwarczną do strajków. **Agitacya skierowana jest przeciwko Sejmowi.**

Motywy ogłoszenia stanu wyjatkowego.

Warszawa. P. A. T. Budowa państwa polskiego wobec zniszczenia materyalnego kraju wobec licznych ataków ze strony państw ościennych i wobec rozstroju życia gospodarczego, wywołanego długoletniem trwaniem wojny odbywa się w niezmiernie ciężkich warunkach. **Może być ona przyspieszona przy zupełnym spokoju wewnętrznym i** zgodnem współdziałaniu całego narodu z sejmem ustawodawczym i z rządem przed nim odpowiedzialnym. Są wszakże ugrupowania tak zwane komunistyczne, które zasadniczo wrogo odnoszą się do budowy państwa polskiego. Zamiast państwa, opartego na sejmie ustawodawczym pragną oni stworzyć organizacyę w połączeniu z Rosyą, a opartą na dyktaturze jednej tylko warstwy społecznej. W różnych częściach kraju wytworzyli komuniści ogniska swej występnej działalności, zmierzającej do zniszczenia narodu i państwa. Terror, stosowany przez nich względem robotników nie chcących się poddać obłędnym podszeptom, organizowanie bojówek, **wyznaczanie nagród za mordowanie wojskowych, podjudzanie tłumów do aresztowania urzędników państwowych,** podbudzanie pracowników rolnych do skierowania ruchu strejkowego na drogę gwałtów, **planowanie zamachu celem rozpędzenia Sejmu,** agitacya przeciw poborowi, należycie ilustrują tę wywrotową robotę. Komuniści wiedzą, że wytworzenie w Polsce stosunków podobnych do rosyjskich możliwe jest tylko przy pomocy armii obcych oraz dezorganizacyi armii polskiej, rozwinęli przeto propagandę wśród wojskowych, planują zbrojne wystąpienie w połączeniu z armiami państw wrogich naszej ojczyźnie. Dążenia komunistów wzmogły się w ostatnich czasach wskutek przewrotu na Węgrzech i na tym ruchu opierają zbrodnicze nadzieje swoje. **To też obecnie mają zamiar wyzyskać także wzburzenie tłumu** przez nich umyślnie podniecanego, nie cofając się nawet przed nawoływaniem do pogromów, byle tylko wnieść tak pożądany przez komunistów zamęt do stosunków państwowych. W agitacyi tej odgrywają tu i owdzie rolę niepoślednią obcokrajowcy, przebywający w granicach państwa polskiego, przedewszystgiem zaś wysłannicy ze wschodu, z którym Rzeczpospolita znajduje się w stanie wojny. **Wszystkie te okoliczności spowodowały rząd do wprowadzenia prawa wyjatkowego na całym obszarze byłego Królestwa Kongresowego.** Wprowadzenie w życie wynikających z tego stanu zarządzeń dokonywane będzie tylko w powiatach najbardziej zagrożonych i tylko w zakresie ograniczeń niezbędnych dla twórczej pracy Sejmu, bez udręki jednakże dla ludności, jak to miało miejsce w Warszawie i w powiecie warszawskim.

Górale tatrzańscy w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Havas „Ekscelsior" ogłasza artykuł, w którym w bardzo przyjaznych słowach podaje wiadomość o przybyciu do Paryża dwóch górali polskich, celem zobaczenia się z Wilsonem i Clemenceau i przedstawienia konferencyi pokojowej żądań kraju. Obaj delegaci, a mianowicie Wojciech H a l c z y n, przedstawiciel północnej Orawy i Piotr B o r o w y, przedstawiciel ziemi Spiskiej byli już na posłuchaniu u Lansinga i Tardieu, którzy mieli ich zapewnić, że polskie ziemie pozostaną przy Polsce. Zapewnienia te wydały im się niezupełnie wystarczające i chcą uzyskać podobne obietnice od samego Wilsona i Clemenceau. H a l c z y n oświadczył panu Q u i l l e m e t s o w i: **Kraj nasz należy do Polski podobnie jak Alzacya i Lotaryngia do Francyi. Jesteśmy zdecydowani użyć wszelkich środków, a nawet siły, gdyby nasze słuszne żądania nie zostały spełnione.**

PODJĘCIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH AMERYKI Z POLSKĄ.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Paryża. Z Waszyngtonu donoszą: Podjęcie stosunków handlowych z Polską i z Estonią ma nastąpić w najbliższym czasie, stosownie do uchwał konferencyi paryskiej. **Środki żywności, przeznaczone dla Polski, mają być wysłane przez Gdańsk.**

Z frontów polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 kwietnia:

Front galicyjski. Pod Lwowem przez krótki czas **artylerya ukraińska ostrzeliwała Skniłów i Kulparków. 4 kompania 5 p. p. w wypadzie za Sichów zadała straty nieprzyjacielowi, wzięła do niewoli 1 oficera, 6 szeregowców i zdobyła 1 karabin maszynowy.** Na południe od Gródka Jagiellońskiego między Ebenau a Dobrzyskami zwykły ogień artyleryi i piechoty. Nieprzyjaciel przeważającemi siłami zaatakował nasze pozycye pod Nowosiółkiem i Radkowem. Atak odparto.

Front wołyński. Ukraińcy zaatakowali nasze placówki nad Stochodem. Na innych odcinkach sytuacya bez zmiany.

Front litewsko-białoruski. Na wschód od Telehan kawalerya nasza rozpędziła uzbrojone bandy chłopskie. Na linii Dorze—Siedleckie, na południe od Lidy drobne utarczki wysuniętych oddziałów.

Z Rady czterech.

Kraków. P. A. T. Radiotel. stacyi krak. z Paryża. „Petit Journal" ogłasza następujące wiadomości o ostatniem posiedzeniu Rady czterech. Czterej szefowie rządów odbyli we wtorek swą zwykłą codzienną naradę zarówno przedpołudniem, jak i popołudniu. Były one poświęcone dyskusyi wyłącznie nad problemami poprzednio już rozważanymi tj. odszkodowaniom pieniężnym i ekonomicznym, które mają dać Niemcy oraz sprawie eksploatacyi Zagłębia Saary. Okazuje się stały postęp w pracach konferencyi i należy się spodziewać, że przed upływem krótkiego czasu będzie można ogłosić wyniki narad. Wydaje się być rzeczą zadecydowania, że **lewy brzeg Renu będzie zneutralizowany.** Co dotyczy sprawy okupacyi aż do chwili zapłacenia odszkodowania wojennego, żądanego od Niemców, to zostanie ona powierzoną wojskom francuskim i belgijskim. Stany Zjednoczone uznały za rzecz niemożliwą pozostawienie swoich wojsk w Europie po zawarciu pokoju i po podpisaniu traktatu pokojowego, zaś Anglia nie rozporządza odpowiednią ilością wojsk, aby módz utrzymywać garnizon nad Renem. Sprawa roli, jaką ma ewentualnie odegrać armia belgijska ma być przedmiotem narad podczas pobytu króla belgijskiego Alberta w Paryżu. Istnieje również zgoda co do konieczności udzielenia Francyi **prawa eksploatacyi zagłębia węglowego Saary** tytułem odszkodownia za wszelkie szkody, jakie Francya poniosła. Rada zajmuje się obecnie określeniem natury szkód, które Niemcy mają wynagrodzić oraz całkowitem odszkodowaniem, jakie miałyby z tego powodu zapłacić, jednakże żadnej decyzyi jeszcze nie powzięto. **Rada czterech zajmuje się także wypadkami na Węgrzech** i wyznaczyła generała Smutsa do przeprowadzenia jak najszybszych badań w tym kierunku.

Paryż. P. A. T. Konferencya odbyta w środę rano przez czterech naczelników państw, odbyła się u Wilsona. „Temps" uważa, że sprawa Nadrenii i Zagłębia węglowego Saary nie jest jeszcze, jak się zdaje, rozstrzygniętą przez Radę czterech. Co dotyczy zagłębia Saary, to decyzya będzie mogła zapaść nie wcześniej, jak w czwartek po południu. Ponieważ Rada czterech uważa za potrzebne zbadać prawno-państwowy ustrój, jaki otrzymać mają dane okolice.

ROZPORZĄDZENIA BOLSZEWIKÓW WĘGIERSKICH.

Budapeszt. P. A. T. Radio stacyi krak. Pojawiło się rozporządzenie odnośnie do hoteli i pensyonatów, które powiada, że przechodzą one wraz z całym swoim majątkiem, a to bez względu na liczbę zajętych w nich pracowników na własność państwa. Po obejrzeniu przedsiębiorstw przez kontrolerów Rady robotniczej musi być sporządzony inwentarz urządzenia i zapasów. Dochody z hoteli muszą być dwa razy tygodniowo składane do kasy centralnego instytutu pieniężnego. Sprzeciwiający się temu zarządzeniu zostaną postawieni przed sądem rewolucyjnym. Rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie.

Rozporządzenie o zakładach zastawniczych powiada: Wszystkie przedmioty zastawione przed dniem 22 marca za kwotę nie wyższą od 100 koron, mogą być właścicielom zwrócone do dnia 16 kwietnia 1919 r. bez obowiązku wykupu ze strony właściciela. Udogodnienie ma jedynie ważność do d. 15 kwietnia. Rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie.

Dalsze obwieszczenie rządowe zapowiada, że prace nad zorganizowaniem czerwonej gwardyi postąpiły tak daleko, że z końcem tego tygodnia obejmie ona służbę bezpieczeństwa w Budapeszcie. Do służby bezpieczeństwa przeznaczy czerwona gwardya 6.000 żołnierzy.

Jak Bułgarzy sprowokowali wojnę.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża: „Temps" pisze: Dwa dokumenty, które dotychczas nie były jeszcze opublikowane, potwierdzają i obciążają to, co się dotychczas wiedziało o złej woli Bułgaryi przed jej atakiem na Serbię w r. 1915. Jednym z tych dokumentów jest pismo, wystosowane dnia 10 października 1915 przez sekretarza generalnego bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych do hr. Adama T a r n o w s k i e g o, posła austro-węgierskiego w Sofii. Opiewa ono: W celu uzyskania **powodu do zaatakowania Serbii sprowokuje się dziś wieczór albo jutro rano napad na okolice zamieszkałe przez naszych obywateli.**

Drugim dokumentem jest **telegram wysłany do wiedeńskiego rządu przez posła austro-węgierskiego hr. Adama Tarnowskiego. Nosi on datę 12 paźdz. 1915 i opiewa: „Generalissimus bułgarski informuje mnie, że zajście na granicy Serbii zostało zaaranżowane wczoraj.** Wyraził się on, że atak bułgarski przeciwko Serbii zostanie sprowokowany rzekomem zajściem w dniu 12 b. m.

Bułgarya wypowiedziała Serbii wojnę w dwa dni później, dnia 14 października 1915.

INTERWENCYA PAPIEŻA.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost" w depeszy z Zurychu donosi, że mimo odezwy C z i c z e r i n a na pierwszą interwencyę Papieża w sprawie duchownych w Rosyi, kardynał G a s p a r i ponownie w drodze radiotelegraficznej przesłał Leninowi prośbę Papieża, aby wstrzymał prześladowanie duchownych kościoła prawosławnego w Rosyi.

Podpisujcie polską pożyczkę.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 19 marca b. r. zakończył życie, opatrzony Św. Sakramentami, w Przeworsku Władysław Świtalski, aptekarz i długoletni burmistrz, honorowy obywatel miasta, w 56 roku życia. Był to człowiek wielkiej dobroci serca, uczynny i spieszący chętnie z pomocą potrzebującym. Wielką wdzięczność zaskarbił sobie u mieszkańców Przeworska tem, że mimo nadwątlonego zdrowia pozostał w czasie inwazyi rosyjskiej na trudnym posterunku burmistrza, by bronić mieszkańców przed nadużyciami nieprzyjacielskiej armii.

Wyrazem gorących uczuć mieszkańców miasta był pogrzeb ś. p. Zmarłego, w którym wzięły udział wszystkie władze i wszyscy mieszkańcy. W rzewnych i podniosłych słowach pożegnał nad mogiłą ś. p. Władysława, dyrektor Spółki kredytowo-handlowej pan Mączeński.

Zmarły pozostawił po sobie głęboki żal nie tylko w sercach osieroconej rodziny, ale i w sercach ogółu.

Amelia Wolfówna
dyrektorka szkoły żeńskiej.

Przeworsk, 20 marca 1919.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nieodżałowanej pamięci Aleksandrze z Śliwińskich R y b o ł o w i c z o w e j oddali ostatnią posługę i pospieszyli w tem wielkiem dla nas nieszczęściu ze słowami współczucia i żalu, składamy z głębi zbolałych serc płynące szczere „Bóg zapłać".

Bronisławowie Śliwińscy
Dr. Feliks Rybołowicz.

Dochód z poranku,

Rautu i rozsprzedaży znaczków w dniu 19 marca b. r. w Krakowie — na cele „Ochronki im. Józefa Piłsudskiego" we Lwowie wynosi brutto 15.012 K. 88 hal., 14 marek 10 fenigów. Po strąceniu wydatków w sumie 6.129 K. 76 hal. — czysty dochód, t. j. 8.883 K. 12 hal., 14 marek 10 fenig., oraz pozostałą gotówkę z poprzedniej zbiórki (2 lutego) w sumie 1.360 K., czyli razem 10.243 K. 12 hal. przesłał Komitet na ręce p. Krausowej, przewodniczącej lwowskiego Koła Ligi kobiet, którego ta ochronka jest własnością. Równocześnie Komitet składa serdeczne podziękowanie WPP. Artystom: prof. Dianiemu, Bursie, Lipskiemu, Czop-Umlaufowej, Klechniwskiemu, Isyngowej, Hamerskiej i Feldmanowi — za ofiarny współudział w Poranku i Raucie.

Ślub

p. Justyna Dworskiego z p. Reginą Mrowcówną odbył się 30 marca b. r. w Tarnowie w kościele OO. Misyonarzy.

Za spokój † duszy ś. p.
z Padlewskich
Antoniny Podhorskiej
odprawioną zostanie
MSZA ŚWIĘTA
dn. 7. kwietnia 1919 r. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Barbary, jako w pierwszą rocznicę śmierci.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 3 kwietnia 1919.

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Gal. poż. kraj., K. 1893.	106·50	107·50	—·—
„ „ „ fund. szk.	107·—	108·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	114·50	115·50	114·75
„ „ „ 1914	116·—	117·—	—·—
4% „ m. Krakowa z r. 1908	104·50	105·50	105·—
„ „ „ m. Lwowa	99·50	100·50	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj. III. E. 42 l.	110·75	111·75	—·—
„ „ „ „ „ 51½ l.	110·75	111·75	[illegible]
4% „ „ „ „ IV. E. 45. l.	107·75	108·75	—·—
„ „ „ „ „ 57½ l.	107·75	108·75	—·—
„ „ kol. „ „ 57½ l.	107·50	108·50	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj. 51½ l.	116·50	117·50	116·75
4% „ „ „ 57½ l.	112·50	118·50	113·—
„ „ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	116·—	117·—	116·50
4½% „ „ „ „ 32 l.	—·—	—·—	—·—
4% „ „ „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ „ B. Hipot.	112·50	113·50	—·—
4% „ „ „ 60 l.	108·50	109·50	—·—
4½% „ „ Gal. dla handl. przem.	112·—	113·—	—·—
„ „ „ Gal. Ziem. Bank Kredyt.	108·—	—·—	—·—
Akcye Banku Przem.	—·—	—·—	—·—
„ „ Hipot.	660·—	—·—	—·—
„ „ Gal. dla handl. i przem.	535·—	—·—	—·—
„ „ Gal. Ziem. B. Kred.	—·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handl.	290·—	—·—	—·—
„Lemiesz" fabr. pł. i masz. rol.	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	—·—	395·—	—·—
„ „ „Górka"	500·—	525·—	—·—
Zieleniewski Tow. akc.	—·—	—·—	—·—
Marki polskie	214·—	218·—	216·50
„ niemieckie	206·—	217·—	213·—
„ drobne	211·—	218·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	245·—	263·—	—·—
„ „ „ 500	240·—	245·—	—·—
„ „ drobne	232·—	238·—	—·—

KONKURS.

Zwierzchność miejska w Andrychowie rozpisuje konkurs na posadę inspektora policyi miejskiej z płacą roczną 2.400 koron, dodatkiem na mundur służbowy w kwocie 100 koron rocznie i wolnem pomieszkaniem.

Kandydaci, zamierzający się ubiegać o tę posadę, winni wnieść podania do Zwierzchności miejskiej i wykazać:

1) obywatelstwo polskie,
2) wyznanie rzymsko-katolickie,
3) narodowość polską,
4) wiek nieprzekraczający 35 lat, 1418
5) świadectwo zdrowia,
6) nieskazitelność życia,
7) znajomość języka polskiego,
8) kwalifikacye, unormowane rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20-go maja 1898 L. 25422 Dz. u. kr. Nr. 88.

Kandydaci, którzy nadto wykażą się kwalifikacyami na instruktora straży pożarnej będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta nadana będzie prowizorycznie — o stabilizacyi decyduje Rada miejska.

Termin do wnoszenia podań oznacza się do 20-go kwietnia 1919 r.

Bobrowski, burmistrz.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

zawiadamia, że wobec zmiany stosunków pieniężnych liczyć będzie **w Centrali swej w Krakowie** począwszy **od 1-go maja b. r.** od wszelkich dawnych swoich wkładek na książeczkach po 3% i 2½% dotąd oprocentowanych tylko

2%

jak również i od wszelkich nowych wkładek obecnie składanych.

Rachunki bieżące obecnie istniejące oprocentowywać będzie **z dniem 1-go maja b. r. po 1½%.**

Wkładki na 6-miesięczne wypowiedzenie **po 2%**, na czas zaś ciągu 6-miesięcznem po 1½%.

W FILIACH swoich we LWOWIE i STANISŁAWOWIE wkładki dawne na książeczkach po 2½%, rachunki zaś bieżące po 2%, a przy zamknięciu 6-miesięcznem po 1½%.

Przyjmowanie wyższych kwot jest wogóle ograniczone.

W Krakowie, dnia 1 kwietnia 1919 r. 1414

SPRAWOZDANIE
Komitetu dla obrony kresów Polski
za miesiąc LUTY:

I. Sekcya skarbowa.

Zbiórka podatku dobrowolnego wydała:

w Dzielnicy I.	K	1[illegible]·33
„ III.	„	2.698·—
„ IV.	„	7.995·—
„ V.	„	6.011·—
„ VI.	„	3.715·—
w Nowej Wsi	„	1.539·—
w Podgórzu	„	1.300·—
w Ludwinowie	„	193·46
w Czerwonym Prądniku	„	582·—
zbiórka w restauracyach i cukierniach . .	„	1.920·—

Prócz zbiórek dzielnicowych złożono na ręce:

p. Henrykowej Sienkiewiczowej	K	8.883·81
panny d'Abancourt przez p. Anczyca . .	„	4.650·—
p. Zygmuntowej Rodakowskiej	„	1.787·10
Razem .	K	52.315·75

Z kwot tych zużyto w ciągu lutego w Sekcyi odzieżowej:

na dostarczenie 2 dyw. 1 p. art. pol. 200 garn. bielizny, dla 5 p. piechoty 30 garn. bielizny, 50 koszul, dla batalionu akademików krak. 12 garn. biel., 18 koszul, 14 kominiarek etc., dla Komitetu Polek w Cieszynie 50 garn. biel., dla rannych żołnierzy w szpitalach krak. 50 koszul 1454

na co wydano łączną kwotę	K	24.056·76
sekcyi aprowizacyjnej przekazano	„	2.908·—

Reszta pozostaje do dalszej dyspozycyi.

Oprócz tego Sekcya odzieżowa przekazała 5 p. piechoty, sanitaryuszkom we Lwowie, Komitetowi Polek w Cieszynie hojne dary w żywności i odzieży, przysłane przez Sekcyę pomocy kresowej przy Kole opieki nad żołnierzem w Sosnowcu.

II. Sekcya aprowizacyjna otrzymała:

od dzieci szkolnych w Nowej Wsi . . .	K	360·—
od funkcyonaryuszy oddz. VIII. na Szlaku	„	790·—
zebrane przez p. Drową Cybulską	„	460·—
przez p. Zemankową	„	185·—
dzieci z Nowej Wsi I. klasa	„	16·—
przez ks. Józefa Raię	„	200·—
zebrane w sklepach zamiast prowiantów .	„	849·—
urzędnicy Biura przemysłu drzewnego 32 kg. prowiantów i	„	20·—
różne datki	„	820·—
od Sekcyi skarbowej otrzymano	„	2.9[illegible]8·—
Razem .	K	5.548·—

Prócz tego zbiórki po sklepach przyniosły 640 kg. różnych prowiantów i 22 flaszek wina.

Z tego wysłano do Lwowa:

do Komitetu opieki nad żołnierzem polskim 8 paki prowiantów i 4 worki mąki; do K. B. K. 1 pakę prowiantów; do Tow. Dziec. Jezus 52 paczek prowiantów; do herbaciarni na dworcu 130 kg. cukru; do Szpitala załogowego 4 korce kaszy i grysu.

do Krakowa:

do obozu jeńców Polaków w Dąbiu, którzy wrócili z niewoli w Serbii 50 kg. cukru i 2 korce kaszy; dla Komitetu pomocy akademikom mydła za 352 koron; dla Komitetu uchodźców 6 korcy kaszy i zboża, 22 flaszek wina i 500 kg. prowiantów.

Korzystamy ze sposobności, by najgoręcej podziękować wszystkim hojnym ofiarodawcom za złożone datki w pieniądzach i naturze oraz wszystkim tym Paniom, które na wezwanie Komitetu podjęły się nie zawsze łatwej pracy zbierania datków. Musimy jednak przypomnieć, że walki na wszystkich kresach trwają dalej a nędza i potrzeba coraz bardziej się wzmaga. Dla tego ani nasze współpracowniczki nie mogą ustać w wysiłkach gromadzenia coraz nowych datków, ani społeczeństwo nie może się uchylić od dalszej ofiarności na cele tak naglącej potrzeby.

Zygmuntowa hr. Zamojska, **Henrykowa Sienkiewiczowa,**
K. Choloniewska, **Zygmuntowa Rodakowska.**

OGŁOSZENIE.

Podpisane instytucye podają do wiadomości co następuje: oprocentowanie wszystkich

książeczek wkładkowych

wynosić będzie począwszy od 1-go maja b. r. 2% w stosunku rocznym. Oprocentowanie sald czynnych

rachunków bieżących zwykłych

ustalone zostało od 15-go kwietnia b. r. w wysokości 1% w stosunku rocznym, zaś

rachunków zamkniętych

na przeciąg 6 miesięcy w wysokości 1½% w stosunku rocznym.

Ze względu na utrudnioną komunikacyę pocztową osobne uwiadomienia o obniżeniu oprocentowania rachunków bieżących nie będą wysyłane.

Kraków, dnia 26-go marca 1919 r.

Bank Krajowy
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Filia w Krakowie.

Bank Przemysłowy
dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Filia w Krakowie.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny
Filia w Krakowie.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu
w Krakowie.

Wiedeński Bank Związkowy
Filia w Krakowie.

Akcyjne Towarzystwo bankowe i Kantorów wymiany „Mercur“
Filia w Krakowie.

Powszechny Bank obrotowy
Filia w Krakowie.

Wiedeński Bank eskontowy i lombardowy
Filia w Krakowie.

Galicyjski ziemski Bank kredytowy
Filia w Krakowie. 1366

Do wiadomości wszystkich ubezpieczonych w austryackich pożyczkach wojennych

Wyjaśniamy, że

1) ubezpieczenia w austr. pożyczkach woj. są **ważne i skuteczne** pod warunkiem regularnego opłacania premii; zwłoka w zapłacie premii powyżej 3 miesięcy powoduje bezskuteczność ubezpieczeń.

2) można ubezpieczenia **reaktywować** przez zapłatę całej zaległej premii do dnia 15 kwietnia 1919 (pod warunkiem, że ubezpieczony w chwili reaktywowania jest zdrów).

3) lub też **przemienić** ubezpieczenia w austr. poż. woj. na **gotówkowe**, przyczem cała zapłacona premia będzie wliczoną.

4) warunki przemienionego gotówkowego ubezpieczenia są niebywale korzystne (natychmiastowa skuteczność, nieprzepadalność premii, 90% udział stron w zyskach i t. d.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dział ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierót w Krakowie, ul. Wolska 19

i instytucye, które poprzednio ubezpieczenia te przyjmowały. 1115

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

L. 3432.

Rzeszów, dnia 15 marca 1919.

KONKURS.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

urzędnika administracyjnego przy cegielni miejskiej.

Kandydaci ubiegający się o posadę winni przedłożyć:

1) metrykę urodzin, 2) dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności, 3) dowód uczynienia zadość powinności wojskowej, 4) świadectwo zdrowia, 5) świadectwa stwierdzające wiadomości kupieckiej rachunkowości co najmniej pojedynczej z uwzględnieniem działu fabrycznego ewentualnie księgowości amerykańskiej, 6) świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci posiadający ponadto wiadomości techniczne co do naprawy maszyn i budynków fabrycznych, względnie absolwenci wyższych szkół przemysłowych.

Posada nadaną będzie prowizorycznie, po upływie zaś roku zadowalniającej służby może być za uchwałą Rady miejskiej zawartą definitywna umowa.

Tytułem płacy przyznaje się wolne mieszkanie, opał i światło, tudzież pobory XII. klasy rangi urzędników państwowych wraz z odpowiednim dodatkiem drożyźnianym na czas obecnych stosunków anormalnych, względnie pobory wyższe, stosownie do umowy, zależnie od kwalifikacyi kandydata. W podaniu należy zatem wyraźnie podać żądania co do wysokości płacy.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 kwietnia 1919 r. 1211

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.